

Niniejsze Raciborskie.

Wydawca: Ignacy Rostek,
Racibórz
(Ratibor.)

Cwierćrocznie: 1 Mk.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, co środę i sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny
J. K. Małkowski,
Racibórz
(Ratibor.)

Za ogłoszenia płaci się od miejsca
wiersza drobnego 15 fen

Redakcja i Ekspedycja znajduje się w Raciborzu, Brónki Nr. 41.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom naszym
przesyłamy szczere życzenia wesołego

Aleluja!

Wielkanoc.

Dożyliśmy znów Świąt Wielkanocnych, tego święta nad świętami. Wielkanoc była, jest i pozostanie zawsze dniem największej radości i wesela w całym Kościele św. Wielkanoc zwiastuje nam bowiem życie nowe, zmartwychwstanie z grzechów naszych do lepszego, szczęśliwszego życia. Tak jak przyroda cała, zrzuciwszy z siebie powłokę zimy, przyzadabia się na nowo zielonym wiosny, tak i ludzie powinni zrzucić z siebie powłokę grzechów dawnych i wstąpić w nowe piękniejsze i szczęśliwsze życie.

Wszystko wokoło nas budzi się ze snu zimowego i okrywa się nową zielenią, jakby na uczczenie pamiątki zmartwychwstania Zbawiciela świata. Niechaj i w dużej części ludzi naszych, którzy obojętni na wszystko śpią dotąd niby śnem zimowym, obudzi się nowe życie, nowe czucie, niechaj odzyske w nich uśpiona miłość do najdroższej po ojach spuściźny, do mów w naszej. Serca tych zaś, którzy już się ocknęli z letargu, niechaj nabiorą nowej otuchy, nowej siły do przetrwania ciosów, jakie na nas Opatrzności zeszł się spodobało. Rozpamiętywając mocę Zbawiciela naszego, cierpienia i ból jego, uczmy się cierpieć i z pokorą znośić różne doświadczenia. Zaś zmartwychwstanie Jego niechaj w nas wzmacni wiare w sprawiedliwość Pana następu, niechaj odświeży nadzieję nasze, że i dla nas nadziejde kiedyś chwila odrodzenia i zmartwychwstania...!

Losy świata kołem się toczą. Widzieliśmy ot niegawno, jak to nagle i niespodzianie spadł z wielkości swej człowiek, którego ludy ciemne uważały za olbrzyma niepokonanego, któremu tłumy się kłańły niby bożkowi jakiemu. Aż tu z dopuszczenia Bożego zawiązał przed nowy i ów olbrzym potężny znik z widowni, stoczył się niby ziarnko piasku w przepaść przeszłości. Żyjemy w dziwnych, a strasznych czasach. Miasto sprawiedliwości i wiary rozpanoszą się bezbożność i ono prawo pieści, prawo silniejszego, którego wielki mąż ów był jawnym przedstawicielem. Miejmy nadzieję, że wraz z nim upadną i pojęcia, których był twórca, i że ludzkość cała zmartwychwstanie niezadługo do nowego lepszego bytu, polegającego nie na przemocy, lecz na przykazaniach Bożych. Wtedy i nam stanie się sprawiedliwość!

Z ta nadzieją i z tem uczuciem powitajmy święto Zmartwychwstania Pańskiego, życząc sobie wzajemnie, abyśmy przyszły Wielkanoc w lepszych już obchodach mogli czasach.

Co tam słychać w świecie:

Gazety katolickie donoszą o nowym gwałcie rządu włoskiego. W mieście Perugii, należącym dawniej do Ojca św. istniał wielki klasztor Benedyktynów, posiadający 5 milionów franków majątku. Z procentów od majątku tego utrzymywał klasztor mnóstwo biednych i chorych. Gdy wojsko „połączonych Włoch” Perugi zdobyło, przybył do klasztoru natychmiast komisarz króla włoskiego, spisał cały majątek i oświadczył, że nowych zakonników doń przyjmować nie wolno. Gdy zaś większa część zakonników wymirze i gdy zostanie ich mniej niż trzech, wtedy cały majątek klasztoru zabiera rząd. To się teraz stało. W tych dniach zmarł bowiem opat klasztoru i zostało przy życiu tylko dwóch zakonników. Zaledwie władze włoskie o tem się dowiedziały, wysłały zaraz do klasztoru urzędnika, który cały majątek klasztorny obłożył aresztem. Areszt ten położono także i na majątek prywatny dwóch pozostałych zakonników, przeciwko czemu ci zaprotestowali.

Majątek klasztoru powędruje do wiecznie pustej kaszy państowej, a biedni i chorzy, których klasztor dotąd żywili, popadną w nędzę straszną. Ale cóż rządów w włoskich obchodzi niedola biednych? Były tylko oni opływali we wszystko!

Masarze paryscy, widząc, że nie nie wskórają stracieli podobno ochotę do dalszego strejkowania, i postanowili na nowo podjąć robotę. Tak więc Paryżanie przez święta nie będą pościeli. — W mieście francuskim Epinal skazano niejakiego Niemeyera na 3 lata więzienia i 1000 franków kary. Neimeyer był dawniej oficerem pruskim a w ostatnim czasie miał być szpiegiem niemieckim. Jeżeli to prawda, to N. byłby piątym z rzędu szpiegiem niemieckim, którego we Francji skazano na więzienie.

Strejk mularzy wiedeńskich przybrał olbrzymie rozmiary. Dotąd strejkują ich 20—30 tysięcy, dopominając się powiększenia płacy. Niebawem mają zastrejkować kowalczyce i piekarzycy, a w święta wielkanocne znów woźnice od kolej konnej, w dniu 1 Maja zaś wszyscy robotnicy. Władze czynią co mogą by temu zapobiec. Pomiędzy mularzami a policyą przyszło już do bójki, przyczem wielu poraniono.

I w Belgii chcą robotnicy w dniu 1 Maja zaświecać. Rząd postanowił temu przeszkodzić, chociaż gwałtu uczyć musiał. No, no! Ostroźnie!

Sprawa „strejkujących” generalów w Hiszpanii do tej nie załatwiona. Znaczna część generalów nie przyłączyła się do strejkujących lecz stanęła po stronie rządu i pochwaliła ministra za to, że owego generała Duba wpakował do aresztu. Co będzie dalej, trudno przewidzieć.

W Portugalii odbyły się wybory do sejmu. Wybory te wypadły dla rządu wielce pomyślnie. Rząd ma po swojej stronie 114 posłów a tylko 43 przeciwko sobie. Rewolucja zatem pewnie tak wnet nie wybuchnie.

Bogactwo Anglii wzrasta z każdym rokiem. Do chody państowe Anglii wynoszą w tym roku o 16 milionów mln. więcej, niż w roku ubiegłym.

Z Rosji nadeszły różne wiece, ale czy są wiadomo, tego nikt powiedzieć nie może. Tak donoszą, że w Petersburgu zastrzelili się pewien oficer, który należał do Nihilistów i który przez nich został wybrany, aby cara zgładzić ze świata. Tego podobno oficerów uczyńić nie chciał i wołał sam sobie życie odebrać. Odkryto też podobno nowe sprzyjanie na życie cara. Car, jak mówią, cieźko zachorował. Inne znów wiece przeczą temu. Car ma być zupełnie zdrowym. W tych dniach zwiedził wraz z żoną swą więzienie wojskowe i polecił wszystkim więźniom zmniejszyć czas kary o 1 miesiąc. Wskutek tego wypuszczono zaraz 61 żołnierzy na wolność. I owa Cebrykowa puszczeno na rozkaz cara na wolność. Jeżeli car i nadal tak będzie postępował, to nie potrzebuje się obawiać Nihilistów.

Bulgaria wadzi się wciąż jeszcze z Serbią, i kto wie, czy państwa te się nie poczubią na dobre.

Nowy rząd brazylijski obawia się rewolucji. Otóż ci żołnierze, których rząd dzisiejszy w roku zeszłym podburzył przeciwko cesarzowi, buntują się dziś znów przeciwko przywódczom swoim. Położenie rządu jest podobno wielce niebezpieczne. Rząd brazylijski ogłasza wprawdzie, że wszelkie podobne wiece są zmyślone, ale naszem zdaniem coś w tem prawdy być musi. Nie dziwilibyśmy się też, gdyby tak było; kto sam nie umie słuchać, ten też od innych posłuszeństwa spodziewać się nie może!

Co owa narada

czyli konferencja berlińska w sprawie robotników uchwała?

W Piątek zakończyły się obrady owej konferencji czyli narady, którą to zwołał Cesarz niemiecki, aby oświadczyła, w jaki sposób należy polepszyć byt robotników. W naradzie tej wzieli udział, jak wiadomo przedstawiciele prawie wszystkich państw europejskich,

a narada sama trwała przez dwa tygodnie. Gazety nazwują wynik narady tej wielce pomyślnym. Nie myślcie atoli, Robotnicy, iż to, co tam uchwalono stanę się od razu prawem. Tak daleko sprawa jeszcze nie doszła. Otóż narada ta orzekła jedynie, co należy uczynić, aby byt robotników polepszyć. Uchwały jej przedłożone zostaną dopiero rządom i sejom poszczególnym, a te dopiero oświadczą, które uchwyły narady należy zamienić na prawo, a które odrzucić. Zanim więc z narady owej wynikną dla robotników ze tak powiemy, namacalne korzyści, może upływać jeszcze wiele czasu. Ale i Rzymu w jednym dniu nie zbudowano. Co ma być dobrem nie może być nagle. Lepiej więc, że rządy dłużej się nad tą sprawą zastanawiać będą, zanim by miały stworzyć coś, co ani robotnikom ani państwu na dobre nie wyszło.

Teraz oto pomówimy o tem, co narada owa uchwała: Najprzód zajmowała się sprawą dzieci i kobiet pracujących w kopalniach i oświadczyła co następuje: Pożądana jest rzecz, aby do pracy w kopalniach brano tylko te dzieci, które w północnych krajach ukończyły już rok 14-ty, a w południowych rok 12-ty, gdyż młodszym dzieciom może praca w kopalniach wiele szkodzić na zdrowiu. Kobiety zaś nie powinny w ogóle do pracy podziemna być przypuszczane.

Dalej pożądana jest rzecz, aby w tych kopalniach, w których nie zdolano jeszcze usunąć wszelkich niebezpieczeństw wynikających z różnych wypadków, aby w takich kopalniach skrócono czas trwania pracy. W jaki zaś sposób uchwała te należy przeprowadzić za pomocą porozumienia się chlebodawców z robotnikami, o tem każde państwo osobno ma radzić.

Pożądana rzeczą wreszcie jest, aby bezpieczeństwo życia i zdrowia robotników zapewniono wszelkimi środkami, na jakie dotąd nauka i doświadczenie się zdobyły; aby inżynierowie, którzy mają nad tem czuwać, byli bez wyjątku ludzmi, pod každym względem doświadczonym i odpowiednio uzdolnionymi, aby stosunki pomiędzy nimi a górnikami były bezpośrednimi, to jest, aby inżynierowie osobiście się stykali z robotnikami i starali się o pozyskanie ich zaufania i szacunku; aby rozwijano dalej zgodnie z zwyczajami każdego kraju te urządzenia, które mają chronić robotników i ich rodzin przed następstwami choroby, nieszczęśliwych wypadków, kalectwa, starości lub śmierci, jako też wszelkie urządzenia prawne (kasy zabezpieczeń i t. d.), które mogą polepszyć dole górnika i przywiązać go do swego zatrudnienia, aby się starano zapobiegać strejkom, i to za pomocą obopólnego porozumienia się lub sądów rojemczych, składających się z pracodawców i robotników.

Co do święcenia niedzieli powięta narada następujące uchwały: Pożądana jest rzecz, aby pomijając konieczne w każdym kraju wyjątki, udzielono tak robotnikom, jako też pracującym kobietom i dzieciom w tygodniu 1-go dnia spożyciu i aby dzień ten przypadał na niedzielę. Wyjątki są dozwolone jedynie w tych przedsiębiorstwach, które muszą być w ciągłym biegu, które dostarczają codziennie ludziom potrzebnych produktów, lub które jedynie w pewnych połach roku odbywają się mogą, albo jak prace rolnicze, zależne są od pogody. Ale i w tych wypadkach powinien robotnik mieć spoczynek conajmniej co drugą niedzielę. Co do jednolitego ustalenia tych wyjątków powinny się wszystkie państwa porozumieć.

Co do pracy dzieci w ogóle, uchwalono co następuje: Pożądana jest rzecz, aby we wszystkich przedsiębiorstwach fabrycznych zatrudniano tylko te dzieci, które w północnych krajach skończyły już rok dwunasty, a w południowych rok 10-ty. Dzieci te powinny atoli poprzednio zadościć uczyć się przepisom szkolniczym i ludowym. Dalej pożądana jest rzecz, aby dzieci mniej lat 14-tu nie pracowały ani w nocy ani w niedzielę, aby dziennie nie pracowały dłużej niż 6 godzin, aby czas ten był przerwany conajmniej po godzinową paузą, aby dzieci były wykluczone od zajęć szkodliwych dla zdrowia i niebezpiecznych dla życia.

Gdzie zaś dzieci do takich prac przypuszczone zostaną, należy urządzić wszystko tak, aby żadnego szwanku na zdrowiu nie odniosły.

Uchwała powyższa ma więc ten cel, aby dzieci się przedwcześnie nie zapracowały, aby przedwcześnie nie utraciły zdrowia i sił.

Co się zaś tyczy młodzieży od r. 14 do 16-go, to i tą młodzież nie należy zatrudniać ani w nocy ani w Niedzieli, dzienne zaś najwyżej przez 10 godzin i to z przerwą 1/2 godzinną; należy nawet młodziencom od r. 18 do 18-go udzielić pewnej ochrony i to: ograniczyć dla nich czas pracy i niedopuszczać ich do robót dla zdrowia i życia szkodliwych i niebezpiecznych.

Co do pracy kobiet w ogóle, uchwalono zaś takie przepisy: Aby kobiety i dziewczęta, które już ukończyły lat 16, nie pracowały ani w nocy ani w Niedzieli, aby nigdy przynigdy nie zatrudniano ich dziennie dłużej, niż 11 godzin i to z przerwą 1/2 godzinną; aby w pewnych przedsiębiorstwach ustanocono wyjątki; aby przy niebezpiecznych przedsiębiorstwach ograniczono czas trwania pracy, aby położnice dopiero w 4 tygodniu po rozwiązaniu były przypuszczone do pracy.

Co do strejków to uchwalono, że należy się usiłować aby strejków nie było. Da się to osiągnąć jedynie przez umiarkowane postępowanie z robotnikami i przez zaprowadzenie sądów rozejmowych składających się z robotników i chlebodawców; należy także dać robotnikom sposobność aby mogli skargi swe jawnie wypowiadając i w ogóle starać się o to, aby robotnik miał na wypadek choroby, niezdarności do pracy, lub kalectwa, utrzymanie. Zalecane przez naradę sądy rozejmowe istniają już w Anglii i tam okazują się jako bardziej praktyczne. Tam chlebodawcy przedkładają robotnikom nawet księgi handlowe aby im wykazać, jakie są przy fabryce wydatki i jakie dochody. Na podstawie tego oznaczają dopiero wspólnie z robotnikami wysokość płacy, jaką robotnicy mają pobierać.

Uchwały powzięte w owej naradzie ma każdy rząd przeprowadzić osobno według stosunków swego kraju. Od czasu do czasu będą zwoływane narady międzynarodowe, aby pomówić o ile te uchwały okazały się użytecznymi.

To byłby wyniki berlińskiej narady międzynarodowej. Odczekać teraz należy co powiedzą o nich rządy i sejmy poszczególnych krajów.

Jeszcze jedno: Niechaj robotnicy nie myślały, że to ograniczenie czasu pracy ma także pociągnąć za sobą ograniczenie płacy. Tak nie jest. Uchwały te dotyczą jedynie do tego, aby robotnik przy tej samej, lub wiekszej jeszcze płacy nie potrzebował zbyt długiego przerwania i by przez to za rychłość swoich nie zużył, dalej, aby dzieci się nie zapracowały, lecz by wyrosły na silnych, zdrowych ludzi. Uchwały powyższe nazwano też słusznie uchwałami ochrony robotników.

Bardzo wdzięczni za to, co nam dali!

A no, ziarno jest dane, teraz zależy od rządów i sejmów ziarno to tak zasiać, aby z niego dla robotników jak najlepszy wyrósł owoc.

Czekajmy cierpliwie!

Złote sioła.

Krótko przed zamknięciem owej berlińskiej narady, czyli konferencji międzynarodowej w sprawie robotniczej, wyprawił pruski minister handlu, pan Berlepsch, który, jak wiadomo, jest przewodniczącym jej członków, jej uczeń pożegnalną. Ze owej naradzie tej brali udział Francuzi, Anglicy, Włosi, Szwedzi, Niemcy, Węgrzy, Hiszpanie, Duniczycy, Hollendrzy i Portugalczycy, przeto używano, aby się wzajemnie zrozumieć język francuski, który jest językiem na świecie najczęściej rozpowszechnionym i którym każdy wybitniejszy mąż mówić musi; obradowano więc w języku francuskim. Dopiero przy owej uroczystej pożegnali zabral głos minister pruski p. Berlepsch, aby wznieść zdrowie swych kolegów i przemówić po niemiecku. Chcąc zaś uniewinnić to odstępstwie od przyciągającego zwyczaju, odezwał się pan minister w te słowa:

"Pozwölcie mi szanowni Panowie Koledzy, że odstepując od przepisów, odezwę się do was w tym języku ojczystym, to jest w języku niemieckim. Jestem bowiem tego zdania, że jeżeli chodzi o wyrażenie tego, co serce czuje, że wtedy trzeba używać języka ojczystego, języka tego, który kogoś nauczył od matki, który jest dla nas zdrojem wszystkich dobrych i szlachetnych skłonności i побudek, a do tych zaliczam także wdzięczność. Ona to skłania mnie do przemówienia do Was Panowie, w języku ojczystym i t. d."

Złote zaiste to słowa! Spamiętajcie je sobie, Własi! Sam pan minister powiada, że język ojczysty jest zdrojem wszystkich dobrych i szlachetnych skłonności, że gdy ktoś pragnie wyrazić to, co serce czuje, powinien używać języka ojczystego. Koniecznie więc ponad wszystko ten wasz język ojczysty, szanujcie go i pielegnujcie, a przy każdej sposobności w nim jedynie się odzywajcie, tak, jak to uczynił p. minister. Dla niego językiem ojczystym jest niemiecki, dla nas ukochany nasz język polski, którego nauczyliśmy się od matek naszych. To co powiedział p. minister o swojej mowie ojczystej, odnosi się też do naszej polskiej mowy, jak w ogóle do każdej mowy ojczystej.

Dla czegoż atoli, jeżeli nawet minister mówiąc o tym zdaniu, że jedynie język ojczysty może być zdrojem wszystkich dobrych i szlachetnych skłonności, rząd pruski nie pozwala ludowi polskiemu uczyć się swego języka ojczystego, dla czegoż wyrzuca go ze szkół i urzędów i dla czegoż język ten na każdym kroku usuwa?

Z tem pytaniem zwracamy się mianowicie do pana ministra Gosslera, który jest przełożonym nad szkołami pruskimi, i który to niedawno powiedział w sejmie, że dopóki on będzie w urzędzie, lud polski w szkołach po polsku uczyć się nie będzie. Niechaj pan Gessler położy rękę na sercu i szczerze i otwarcie nam na to pytanie odpowie. Niechaj raczy nam też wytłumaczyć w jaki sposób można pogodzić dzisiejszy sposób nauki w szkołach naszych z złotymi słowami pana ministra Berlepscha?

tam świata żadnego palić nie wolno, bo byście mnie ludzie z dymem mogli puścić.

Tak Frankowa i Gajowa najprzód dostąpiły onego zaszczytu, a Michał Pisata sam sobie musiał noclegu poszukać. Wielkiego spania nie było, bo już skoro się moc ludzi z okolicy zeszła, to więcej było gadania, jako każdy rad się wywiedzieć, co i jak gdzie bywa. A do onej księżej stodoły, to naszło ponieważ więcej niż dwadzieścia bab z dziećmi. Nie jedno zaś małe było takie, co je jeszcze na ręku noszono. Darło się to nieraz w nieogłosy. Jedno przestaje, drugie plącate gorzej, aż wszystkie od razu się rozwrzeszczą. Cóż było robić? A no, baby mające starsze dzieci dobrą się osobno, roznosiły się w jednym kacie stodoły, dobywały z tobolków rozmaito posiłek i powieczerniały sobie. O porządku spaniu mowy być nie mogło w takiej wrzawie; więc się nie kładły wecale na spanie, jeno jak która mogła: oparła głowę o ścianę, sochę, czy na łokciu, i tak siedziała, podrzymywała do samego rana.

Klimus i Hanka, kiej raz szczęśliwie siedli, tak nic jeno we dwójkę do samego białego dnia gwarzyli ze sobą. Z niego był wygadany chłopak, a ciekawość ogromna miał do wszystkiego. Jak nie zażądał opowiadania dziewczynce o wszystkim, co to tam u nich w leści się dzieje, to się dziewczynka o mało nie zastuchała. Precz każdutką rzeczą wiedziała. Najprzód opowiadała jej o sarnach, potem o wilku, lisie, o zajęcu. Klimek skończył jedno, zaraz zaczynała drugie, — jeszcze ciekawsze. Mało, że jej opowiadała; potrafiła także udać, jak lis szczenka, ja kosz czy wilga gwizdzie, — jak dzieci drzewa opukuje, — jak gołębie w lesie gruchają, i różnoraki inne. Skoro w tamtej stodoły huknął, udali jak sowa w lesie woła, to się baby pozrywały, strachu im narobił, bo myślały, że tam jest prawdziwa sowa i zaraz mówili, że na jakieś nieszczęście tak nuka.

Het sobie to dwoje małych tak rozmawiało. Juści chłopak spostreżał, że go dziewczyna z chęcią słucha, dobywała ze siebie coraz więcej dowcipu, a opowiadała, nic tam nie zwała, że małe dzieci piszczały. Dobrze już rozdzieliło, kiedy się kobiety poczęły w stodole ru-

Mniejsze wiadomości polityczne.

Jedna z gazet francuskich donosi, że cesarz Wilhelm pragnie Niemcy pojednać z Francją. Wieść ta brzmi bardzo nieprawdopodobnie. Cesarz Wilhelm wie dobrze, że Francuzi jedynie w takim razie zapomnią o r. 1870/71, jeśli Niemcy wrócią im zabrane prowincje Alzacyj i Lotaryngię. Tego zaś pewnie Niemcy nie uczynią.

Cesarz nakazał władzom policyjnym, aby nie rozwijały zebrań robotników bez słusznego powodu. Policyjna ma je wtedy tylko rozwijać, gdy mówcy będą w złośliwy sposób zaczepiali rząd i wzywali do walki przeciwko panom.

Nowy parlament będzie prawdopodobnie obradował dość długo. Ma uchwały nowe sumy na wojsko i na wyprawy afrykańskie. Czy uchwały to, o tem wątpimy.

Dotąd jeszcze nie wiadomo, czy książę Bismarck przyjął miano księcia na Lauenburgu czy nie. Niektóre gazety piszą, że książę miano to przyjął, lecz, że chce się nadal nazywać jeno „księciem Bismarckiem”. We Wtorek obchodził książę Bismarck swoje urodziny. Do dóbr jego Friedrichsruh przybyły wskutek tego mnóstwo ludu, którzy urządzali na cześć księcia różne uroczystości. Zwolennicy księcia chcą mu zaś jeszcze za życia wystawić pomnik w Berlinie. No, no, tylko nie za wiele!

Coraz to więcej robotników niemieckich żąda, aby w dniu 1 Maja nie świętowano. Socyaliści są z powodu tego wiele zmartwieni. Zapewne więc „święto” to do skutku nie przyjdzie.

Posel p. Letocha stawił w sejmie wniosek, żądający wydania prawa o hodowli psciszów. O wniosku tym napisałem, gdy przyjdzie pod obrady.

W Westfalii nad rzeką Ruhr, strejki górników nie ustają. Skončają się w jednej kopalni, zaczynają się w drugiej. Są to atoli strejki częściowe i nie mają wielkiego znaczenia. Gazety donoszą, że strejki te są przedewszystkiem wywołane przez socjalistów, którzy nie chcą, aby robotnicy spokojnie pracowali za podwyzszoną placę. Co pracowity i poważniejszy robotnik, ten nie wdaje się w zmowę, dla tego ruch obecny, jaki tam panuje, nie znajdzie poparcia u ogólnu. Doświadczenci górnicy oświadczyli nawet na zebrańiu w Bildstock, że nie godzą się na żądania, jakie stawili górnicy belgijscy i że dla tego z nimi wspólnie radzić nie będą.

Z Afryki donoszą, że major Wissmann zawarł ostatecznie pokój z przywódcą Arabów, Bana Herrim. Czy wskutek tego wojna się tam skończy, nie wiadomo. Owe Emin pasa wstąpił w służbę niemiecką, otrzymał 6000 talarów rocznej pensji, i ma wkrótce wyruszyć w głąb Afryki z wojskiem, by zdobyć dla Niemców nowe kraje. Snać kogoś skórę znów swierbi! „Anzeiger” Raciborski już się cieszył, że Emin pasa przyjdzie niezadługo do Raciborza, w odrębnym do przyjaciela swego, radcy Pickarta, tymczasem się zawiódł. Teraz może „Anzeiger” odwiedzić Emin w Afryce i już tam na dobre pozostać. Tam też osobliwości różnych nie braknie, a Murzyni rychlej mogą uwiązać w „wyższość niemieckiej kultury”, niż polscy Górnolazacy!

szacząc wstając poziewają, przeciągają się, a niektóra powiada, że cała noc coś w sianie mruczało.

— Musi tu straszyć w tej stodole — mówili. A tu nie mruczało nic, nie straszyło, jeno Klimek tak Hance dowodził.

— Wyspała się dobrze, curuś? — pyta Frąnkowa.

A Hanka, która z wyjątkiem pacierza, mimo całego pojętności i dwóch słów przedtem skleić nie mogła, opowiadała matce różne historie, które jej Klimek w nocy nabijał. Zdumiła się matka, że jej dziecko naraz takie wesołe i mowne i woła na gajową.

— Kum, moja kum! Styszycie wy, toć ta moja mała, słoweczka jednego wzoraj sama z siebie wypowiedzieć nie umiała, a dzis oto, gada niby z ksiądzki!

— A no! — odpowiada Gajowa, — nie bedziecie żałować, żeście na odpust przyszli i dziecko przypro-wadzili ze sobą.

Jesienią i zimą chadzała Frankowa na zarobek, wynajmowała się do różnych postug; osobliwie we dworze zarządu robotnika. Gdzieś miała na zimno brać ze sobą dziecko? To zamykała Hankę w chatupie, dala suszonych plonek, trochę grochu, maku, a i pogłaskała dziecko po głowie, po policzkach.

Bawże się tu, — powiada — po ludzku, a na przypolejdnie wpadnę do ciebie, naprzecie zwarię ojcu obiad, to się i my obie posiliśmy.

Hanka wtentacyka lażała po izbie, udawała gospodynię lub Klimkową żonę i gadała sama ze sobą. Tak się zlepzczała dziewczynka na rozmowie, jeno ciągle takie z niej było dziecko, jakby wyssane i chude, aż litość braka patrzyć.

— Może ona wyrasta, — mawiała Frankowa — i bez taka chuda.

Ale Hanka ledwo pięć lat skończyła, a tu jej się zimica schwyciła i regularnie ją co trzeci dzień trzęsła. Radzi się matka tego i owego, każdy jej coś innego mówi, a co jeden to większe głupstwo. Aż wreszcie jakąś zabobonną niewiastą z taką grzeszną radą się od-

(3) JEDYNACZKA.

Powieść z życia ludu.

(ciąg dalszy.)

Było to jakoś pod koniec Września, przed samem kopaniem kartofli. Na świętą Teklę wypadła odpust w sąsiedniej parafii, o dwie dobre milie drogi. Przybierała gajowa raz do Frankowej i mówi: — Zbierzcie się, kumo, na ten odpust, użytecznie wam będzie!

— Ja nie przeciwna temu, — mówi Frankowa, — jeno co zrobić z ta małą Hanką moją? Ojcu przecie na głowie nie mogę jej zostawić.

— A pojedź z nami! Czy to Ukraina jaka? Ja bo Klimusia mego zabieram ze sobą.

Tak Frankowa dała się namówić i postanowiła zajść na ów odpust. Święta Tekla przypadła na Poniedziałek, a one sobie już w Niedzieli przed południem połykają, by zdać się na nieszpory i by im się dzieci bardzo nie zdrzyły; bo takie małe jednego dnia czterech mil nie obłożyć. Inni ludzie ze wsi takież się na ów odpust wybrali; ale tak każdy ze swoja własną kompanią, co z nią zawody trzyma. Do Frankowej i gajowej przyłączył się zaś po drodze Michał Pisata, jak wiadomo, chrzestny ojciec Hanki. On też na odpust szedł ze swoim małym Jedrusiem.

Przybyły na odpust do tej obcej parafii i użylą pięknego nabożeństwa, bo nieszpory były z nauką i wystawą. Spiewali pieśni piękne i myślą wznosili się ku niebu, błagając Boga o pomoc i opiekę dla siebie i swoich. Potem się każdy musiał oglądać za noclegiem; dopiero ci obcy ludzie mieścieli się, gdzie kto mógł: po chatupach, w karczmie, u kościelnego, a niektórym miejscowym ksiądz proboszcz pozwolił przespacerować w swojej własnej stodole.

Pierwszeństwo do noclegu w stodole tej — powiedział kapitan ów, — mają kobiety, co na odpust z dzieciemi poprzichodzą.

Niechże śpią w stodole! Tylko

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 4 Kwietnia.

— Matki polskie, czuwajcie nad tem, by dzieci wasze nie zapomniły swej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!

— Na uczczenie pamięci Juliusza Ligonia złożono u nas dotąd razem 79 Mk. 52 fen. Prosimy o wiecej.

— Na dotkniętych głodem braci Galicyan złożyli w dalszym ciągu: Tomasz Kijonczyk z Nędzy 50 fen. — Pewna osoba ze Starejwsi 30 fen. — A. Ku z Starejwsi 50 fen. — A. Łukoszek ze Starejwsi 1 mrk. — Każm. Trawiński z Raciborza 1 mrk. — Bernard Wilpert z Wojnowic 50 fen. — Weronika Lodzić 30 fen. Razem z poprzednimi mrk. 80 i 10 fenigów.

— Walne zebranie Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego odbyło się w Poniedziałek, dnia 7-go Kwietnia (w drugie święto Wielkanocne), w lokalu p. Bochnika, przy ulicy Panieńskiej, po południu o godzinie 3 cie. O liczny udział uprasza: Zarząd.

— Lekarz Polak znajdzie dobrą i korzystną praktykę w Rybniku na Górn. Śląsku. Zgłaszać się możemy służyć bliższemi objaśnieniami.

— Panów Agentów naszych upraszamy o rychłe podanie liczb zapisanych u nich egzemplarzy „Nowin Raciborskich”.

— Budowa kolei żelaznej z Raciborza do Opatowa potrwa prawdopodobnie całe 2 lata, tak, iż wykończenie jej nastąpi prawdopodobnie dopiero w roku 1898.

— Z powiatu raciborskiego: Jako zastępca „Amtsvorstehera” na obwód Strzybnika i okolicy zaaprzysiężono urzędnika p. Tannhäusera; jako „Amtsvorstehera” na obwód Mało-Górzycki, urzędnika p. Miekeleitisa; jako zastępce „Amtsvorstehera” na obwód Szulerzowicki, urzędnika p. Dittricha.

— Obniżenie opłaty przewozowej od ściółki torfowej przedłużono na kolejach państwowych do dnia 31 Sierpnia. Obniżenie to wynosi 25 procent (czyli 25 fen. na 1 marce) i pierwotnie miało obowiązywać jeno do 1 Kwietnia r. b.

— Pan Zaruba poseł na sejm pruski z powiatu raciborskiego powrócił w tych dniach z Berlina do Raciborza.

— W obwodzie rejencyjnym polskiej było w r. 1889 1258 urzędownie ustanowionych rewizorów mięsa. Ci rewizorowie zrewidowali 309,946 świń. W 19-tu świętach znaleziono trichiny a w 1687 świńach wegré (finy). W r. 1888 zrewidowano a więc i zabito o 36 tysięcy świń więcej niż w roku 1889-tym.

— Racibórz. Tutejsze gazety niemieckie kłócą się między sobą o istniejące dotąd miejskie realne pro-gymnasium. Część obywateli miasta żąda bowiem, aby to szkółnictwo rozwijać i zniść zupełnie, ponieważ jak każda mieszana szkoła pod względem

zwyka: — Otóż dopilnijcie Frankowa, jako dziedzaka proszalny do waszej wsi przyjdzie, zaraz go do swojej chaty i niech nad dziekiem odmówi na wspanak trzy pacierze, a będzie dobrze. Tylko koniecznie musi być obcy żebraz!

Tak Frankowa, grupia baba, dała się uwieść z miłości dla dziecka i grzesznej rady tej usłuchała. Upałtała sobie dziedzaka takiego, zaprosiła do chaty i powiedziała mu, o co chodzi. Dziedzak przebiegły, widząc przed sobą babę głupią, zazdjął za te swe zażegnywanie grubego zapłaty, a Frankowa przystała na wszystko. Wyga był dziedzak, łagat strasznie, byle wyeganiczyć obyczaj więcej.

Aż tu na szczęście nadchodzi w sam czas do chaty Franek i nasiuchuje co ów ten dziedzak mówi, słyszy, że on zaczął od Amen, i od „ale zbaw nas” — tak wpada na dziedzaka: — Cóż ty myślisz sobie nic po tobicie! Pacierz bedziesz na wspanak odmawiał? Dam ja zaraz, ty poganienie!

Tak mówiący Franek zaczął zaraz szukać powroza albo kija jakiego. Ale dziedzak już nie czekał, wziął nogi za pas i od razu dmuchnął z chaty. Dopiero Frankowa z zalem do chłopa.

— Jedno masz dziedzaka, a i to uświerknie, kiey zaledwie od siebie nie ma.

— Chcesz dziecko ratować, to ratuj po ludzku; weź dwie piątki i idź do doktora, a w aptece leki kupuj, a nie trwoń groszy dla takich darmozjadów i Pana Boga nie obrazaj!

Światła prawdę mówili Franek. Usluchala go żona, z chiny i jakby ręką odjął, przy czwartym czy piątym proszku zimnica ustąpa.

Jednak do siódmego roku nie mogła się dziewczyna skryć po tem zimnie, brakowało jej żwawości, niakały. To jej matusia dogadzała jeno, podsuwała co mogła najlepsze, dodawała okrasę do strawy, chleb z masłem, czy innych rzeczy. Ale że kuso było u nich w chatupie, tak Hanka nie miała osobliwej wygody. (Ciąg dalszy nastąpi)

religijnym nie wypełnia swego zadania, a po drugie, ponieważ wskutek bezustanego zmniejszania się liczby uczniów, wymaga coraz większej zapomogi z kasie miejskiej. W ostatnim przypadku roku wydało miasto na szkołę tą 18,515 mrk. Gazety kartelowe bronią znów gimnazjum tego twierdząc, że rozwijać go w żaden sposób nie można, ponieważ wszyscy nauczyciele mający są do szkoły tej na całe życie. Ciekawi jestesmy jak się sprawa ta skończy. I sprawa zniesienia miejskiej szkoły systematycznej i zamianienia jej na szkoły wyznaniowe będzie w tym roku znów zajmowała radę miejską. — Obywatele z Nowych Zagrod zamierzają wnieść do magistratu petycję, o ostateczne uregulowanie i uporządkowanie ulicy Tworoznej, przezwanej przez panów Niemców „Gartenstrasse”. — Służąca obywatele tutejszego p. K. ukradła panu swemu 800 mrk. i zaszyła je sobie w fałdy sukni. Kradzież ta atoli wydała, i służąca poszła do „kozy”.

— Bosac. Obywatel tutejszy, mistrz piekarski, pan Conrad, był wójt gminy Bosacu, obchodził we Wtorek dnia 1 Kwietnia 60-letni jubileusz uzyskania obywatelstwa w gminie naszej.

— Piwnica. Dwudziestu dwóm posiadaczom tutejszym, którzy dotąd nie oczyściły drzew swych z gąsienic, kazała policja oczyścić drzewa przez najetych umyslnie w tym celu robotników. Oprócz tego skazała ich na kary pieniężne. Niech to będzie przestroga dla innych.

— Raciborska Kuźnia. W dniu 25 marca r. b. odbył się u nas pogrzeb ś. p. Morzynica, obywatele tutejszego, który należał do Bractwa Różanca św. Powieź członkowie bractwa tegoż wyprosili sobie u Przew. Ks. Proboszcza, iż przy pogrzebach członków bractwa będą śpiewać psalmu po polsku, dla tego też w dniu 25 marca przy powyżej wspomnianym pogrzebie zaspiewał śpiewak tutejszy psalm po polsku. Nauczyciel zaś, p. S., będący zarazem organista psalm po łacinie, pomimo że wiedział, iż członkowie bractwa mają prawo śpiewać po polsku. Lud, uczestniczący w owym pochowaniu śpiewał wraz z śpiewakiem po polsku. Organista, słyszac to, powinien był zaraz zaprzestać, ale gdzie tam, przestał wprawdzie, ale ku ogólnemu zgorszeniu zaczął się odgrązać i o mało co nie wywołał burdy. Wtedy sam Ks. Proboszcz kazał mu zamknąć i powiedział mu, że on sam pozwolił po polsku śpiewać. Jeżeli się to panu organistie nie podoba, — mówił dalej nasz ukochany Proboszcz — to może sobiejść do domu. Ma się rozumieć, że się to panu organistie niepodobało, bo za każdy taki pogrzeb bierze 11 marek. Ale jeżeli bierze pieniądze od polskiego ludu, to też powinien się do woli jego zastosować. Ale wolaby on śpiewać w każdym innym języku, jeno nie w języku tych ludzi poczciwych, którzy żywą go ciężko zapracowanym groszem. Dla czego, nie trudno się domyśleć. Tak jednak widząc jednomyślność ludu i słysząc stanowcze słowa naszego Kapłana, zabrał się i poszedł ścieżkami wraz z synem swoim, który mu we wszystkim pomagał, do domu. My zaś wyśpiewaliśmy cały psalm i pochwaliłyśmy brata naszego w spokoju. Naszemu ukochanemu duszpasterzowi wdzięczni zaś będziemy do śmierci, że się tak dziennie ująt do nam i obronił nas od samowoli pana organisty. Proszę umieścić tę korespondencję moją, by lud poznal, że i bez organisty można zmarłych pochować!

— Lubomia. Wieża kościoła naszego nie posiada dotąd zegara. Na sprawienie tegoż urządzono w winiarzu p. Gluzy w Raciborzu, za staraniem obywatele tutejszego, p. Franciszka Segeta składkę. Ogółem zebrano mrk. 71. Dalsze składki na ten cel przyjmują pan Fr. S.

— Rybnik. W garbarni Haasego zastrejkowali w tych dniach robotnicy, żądając skrócenia czasu pracy o 2 godziny. Liczba strejkujących wynosi 122.

— Wkie Strzelce. Wydarzyły się tu w ostatnim czasie trzy smutne wypadki. Niedawno temu zastrzelili się przez nieostrożność urzędnik kolejowy, Piskorz. W Poniedziałek zaś strzelili do siebie w zamiarze samobójczym pierwszy rzadzca dóbr hr. Rernarda w Suchonie, Kuzia, i zabił się na miejscu. Co go do kroku tego spowodowało, dotąd nie wiadomo. K. był jeszcze człowiekiem młodym, liczył zaledwie lat 40, a jego dochód roczny wynosił około 6 tysięcy talarów. A teraz trzeci wypadek świadczący także o zdzicieniu młodzieży naszej. W Niedzielu na rynku pokłócił się jakis robotnik z uczniem rzemieślniczym. W ciągu kłopotu, uczeń ów wyjął noż i zadał robotnikowi kilka niebezpiecznych ran w plecy i piersi. Uczeń ów miał nazajutrz złożyć egzamin na czeladnika.

— Gliwice. Do kapelana tutejszego, Przew. Ks. Wodarza, przybyła w tych dniach jakas nieznana kobietą cierpiącą o ile się zdaje na pomieszaninę zmyśliów. Gdy Ks. kapelan nie mógł się jej pozbyć pośłał po policjanta który niewiastę oważem gwałtem wyprowadził. W sieni wyciągnęła nagle rewolwer i strzeliła do siebie, zadając sobie lekką ranę. Drugi strzał trafił w okno. Na policyjny oświadczyła, że przybyła do Gliwic jedynie po to, by Ks. Kap. W. zastrzelić. Z tego już poznać można, że niewiasta owa cierpi na pomieszaninę zmyśliów.

— Katowice. Że i kot pozostawiony w izbie bez dozoru może stać się powodem wielkiego nieszczęścia, dowodzi następujący wypadek. W Porębie w mie-

szku gościnnego H. wskoczył pozostawiony w izbie kot na stół i wyprawiając tamże różne skoki, przewrócił palącą się lampę petroleową. Lampa ta eksplodowała, petrolej rozlał się po podłodze i wzniecił ogień, który na szczęście wczas spostrzeżono i ugashono. Gdyby nie to byłby cały dom poszedł z dymem w obok. Lepiej więc kotów w izbie nie pozostawiać, zwłaszcza wieczorem, gdy lampy zapalone a nikogo w izbie niema.

— Królewska Huta. Straszne rzeczy u nas się dziają: Jechał sobie w Poniedziałek woźnica spedytora Duckhorna, człowiek młody i uczciwy w pobliżu miejscowości pokładów kompostowych i spotkał kilku wracających od stawki młodzieńców. Tak ci, zli, że koniom z drogi namknąć się mniszki, zaczeli na owego woźnica rzucić kamieniami. Jeden kamień trafił woźnicę tak silnie w głowę, że strzaskał czaszkę, wskutek czego woźnica ów w kilka godzin później umarł. Taką to młodzież mamy. Czyż wieści o wypadkach takich nie dochodzą do Berlina?

— Szarlej. Żona górnika D. poszła w tych dniach do Bytomia i zostawiła dwoje małych dzieci bez dozoru. Dzieci bawiły się zapalkami, wznieciły ogień, i zanim pomoc nadbiegła udusiły się w dymie. Nowa i straszna przestroga dla rodziców!

— Wiosenne kontrole tegoroczne w powiecie raciborskim odbędą się: W obwodzie pierwszym: Dnia 14 Kwietnia o godz. 9 rano w Lubowicach, — po południu o godz. 3 w Kuźni Raciborskiej, — 15 Kw. o godz. 9 rano w Markowicach, — po południu o godz. 3 w Piwnicy, — 16 Kw. o godz. 9 rano w Pogrzebieni, — po południu o godz. 3-cie w Rogowach.

W obwodzie drugim odbędą się kontrole: 14 Kw. o godz. 9-tej w Raciborzu; — 14 Kw. w południe o godzinie 12 dla rezerwistów drugiego powołania z Raciborza, Nowych Zagrod, Starejwsi, Proszowca i Miedoni; — 14 Kw. o godz. 4 po południu w Raciborzu dla Nowych Zagrod, Starejwsi, Proszowca i Miedoni. Dalej dn. 15 Kw. o godz. 9-tej rano w Sudoł; — tego dnia po południu o godz. 3 w Krzennowicach; — 16 Kw. o godz. 9 rano w Szamowicach; — po południu o godz. 3 w Niemiec Krawarzu; — 16 Kw. o godz. 9 rano w Ligocie Huczyńskie; — po południu o godz. 2 w Huczynie. W obwodzie piątym odbędą się kontrole: dn. 14 Kw. o godz. 9 rano w Szulcowicach; — po południu o godz. 3 tego dnia w Piszczu; — 15 Kw. o godz. 9 rano w Służewicach; — po południu o godz. 3 w Niemiec Krawarzu; — 16 Kw. o godz. 9 rano w Ligocie Huczyńskie; — po południu o godz. 2 w Huczynie. W obwodzie piątym odbędą się kontrole: dn. 14 Kw. o godz. 9 rano w Kietrzu; — po południu tego dnia o godz. 3 w Rozumnicach; — 15 Kw. o godzinie 9 rano w Nasielu; — 17 Kw. o godz. 9 rano w Baborowie.

— Wrocław. Aresztowano tu redaktora wrocławskiej gazety socjalistycznej, Kunerta, ponieważ w piśmie jego dopatrzoną się obrazy Cesarza. Jest to ten sam Kunert, który był w swoim czasie na zebraniu w Raciborzu.

— Poznań. Zastrejkowali tu mularze, żądając aby im czas pracy dziennej skrócono z 11-tu godzin na dziesięć, i by im za każdą godzinę płaciło 40 fen. Czy majstrowie na to przystaną, dotąd nie wiadomo. Owa wiadomość o spadnięciu balonu pod Czempinem była wielce przesadzona. Teraz okazało się, że nikt się przy tem nie zabił, jeno że jeden oficer nogę sobie wykręcił.

— Berlin. Polakom w Berlinie donoszą niniejsiem, iż w kościele św. Piusa na Palissadenstrasse nr. 73-ci odprowadza się w każdą Niedzielę, i w każdej święto uroczyste o godz. 10-tej polskie nabrzeństwo.

Ks. Frank, kurator.

— Z Westfalii donoszą, że jest jeszcze niepewna rzecz, czy czcigodny ks. Szotowski opuści Westfaliam. W każdym razie pozostało do Maja.

— Cygaro trucizną. Jakiś pan w Oldenburgu skaleczył się przy goleniu w wargę. Nie zważając na tę ranę, zapalił zaraz cygaro i poszedł na przechadzkę. Następnej atoli nocy, spuchla mu zaraz cała dolna część twarzy, a zauważany lekarz stwierdził, zatrucie krwi. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczną i nieszczesliwym lubownikiem cygar umarł wkrótce wśród straszych bolesci.

— Dwóch milionerów amerykańskich rozstało się z tym światem, zostawiając zasmuconym (?) spadkobiercom olbrzymie majątki. Jednym z nich był Jakób Astor, zmarły w Nowym Yorku. Majatek jego obliczają na drobnostkę, bo tylko na 150 milionów dolarów. Drugi Chanteloupe w Montrealu, w Kanadzie i zastał majątek 500 tysięcy dolarów, które zapisał robotnikowi swojej fabryki mosiężnych wyrobów.

— Ille jest na całym świecie wolnomularzy, czyli masonów? Jedno z pism amerykańskich wykazuje, że na całej ziemi znajduje się 1588 łóż wolnomularskich, liczących 1 milion i 87 tysięcy członków. Z tego przychodzi na Amerykę północną wiele jak 500,000 członków. W Niemczech jest 385 łóż z 44,087 członkami.

Dobra próba. Stary człowiek żyjący w północnej Ameryce, zebrał sobie pilność i oszczędnością piękny majątek. Czując swój bliski koniec, napisał do swoich krewnych, by się nad nim zlotowali i przesłali mu jakieś wsparcie, bo inaczej musi zginąć od głodu i mrozu. Ani jeden nie odpowiedział, tylko jedna córka po jego bracie, która była nanczytelką, postała mu cały swój oszczędzony grosz, 50 dolarów. Jakże się zadziwia, gdy w krótkim czasie uwiadomiono ją ze sądu, że stryj zapisał jej cały swój znaczny majątek. Ej gdyby to ci drudzy byli wiedzieli? Jakże się mu-sieli skrobać za uszami.

Fraszki i żarty.

Żyd i osiel.

Miał raz żyd osła, którego tak zgłodził, Ze już ledwie chodził; Aż litość brała, serce się krajalo, Patrząc co z łowem osiątkiem się stalo; Z całej mu dawnej piękności, Zostały tylko skóra i kości. Wsiadł on nań przecież, aby w dzień targowy Skreć jakis szacher nowy. Lecz go proźno nęka, zmusza, Osiel się z miejsca nie rusza; Wali pięta, kijem leci, Osiel jak stanął, tak stoi. Innego rozpacza mozeby umiosła, Zrzekliby się pewnie i targu i osła, Ale od czegóż główka Chaima?

Gospodarstwo

po Antonim Wałachu, obejmujące 16 juterek roli z łakami i murowanymi budynkami, sprzedane zostanie z wolnej reki w dniu 8 Kwietnia od godziny 2-giej do 4-tej w goscincu p. Wołnika w Zawadzie Książeczej. Chcący gospodarstwo to nabyć powinien złożyć 300 marek kancy.

Wielkie muzeum,

przedstawiające Jerozolimę za czasów Chrystusa i wiele innych z życia wziętych obrazów, jest otwarte każdego dnia. Wstępne dla dorosłych: 15 fen., dla dzieci 10 fen.

O liczne odwiedzanie uprasza

Antoni Brylla,

na Drzewianym Rynku przy Odrze.

Polecam także Szanownej Publiczności moj piękny karusel, który się tamże znajduje.

Skład tanich artykułów potrzebnych do budowy.

Szyny kolejowe, dźwignie, cement portlandzki, papę patentowaną smołę na dachy, żelazną i cynkową blachę, gwoździe, trzcine, jako też wszystkie towary żelazne do budowy potrzebne można tanio nabyć u

Ryszarda Krause,

Handel żelaza w Raciborzu ul. Nowa.

Dowiedzieliśmy się, iż handlarze w Raciborzu i okolicy sprzedają bardzo liche nasiona ćwikły cukrowej.

Ćwikla z owych nasion nie nadaje się do wyrabiania cukru, dla tego jesteśmy zniweleni wszystkim, którzy ćwikły sadzą, oświadczyc, iż my tylko taka ćwikla odbierać i kupować będziemy, które nasienie od nas sprowadzone zostało. Oprócz tego mają na sprzedaż przez nas polecone nasiona ćwikły cukrowej w Raciborzu pp. S. Samoje i Eliasz Lustig, jako też inne okoliczne a Szan. Publiczności znane składy.

Cukrownia Raciborska.

Juliusz Zender.

Ważne dla krawców!

9/4 szerokie „Zanellas”, każdy numer sprzedaje po cenach fabrycznych; przy odbiorze pół walca za gotówkę, daje 2 procent rabatu, przy odbiorze całego walca 3 procent.

Sukna i materye w najnowszych wzorach (mustach) i barwach polecam po dawnych cenach.

J. Pasker,
w Raciborzu.

By złamać przeproe osła opór dziki, Bierze więc siana, czepia w końcu tyki I tak zdala przed nim trzyma. Osiel nasz chciwie wytrzeszczając oczy, Chciałby się siankiem posycić, Siega więc siega, a nie mogąc schwycić, Zwolna za niem kroczy Kroczy i nogę za nogą stawia, I zawsze proźno głodny pysk rozdziawia: Aż tymczasem jak jedzie, tak jedzie, I głupiego osła wiedzie, I poty wiedzie i bije i siecze, Aż się z tryumfem na ów targ zawlecze. Tak to ku swiata ohydzie, Zwodzą się ludy i narody zwodzą, Nocą je, wabią, głupich za nos wodzą, A osiełek idzie...

Nadesłano.

Przy pożegnaniu p. Lewandowskiego w Łazienkach Keila złożyli na głodem dotkniętych Galicyan: H. Strahler 50 fen. — A. Bogacki 50 fen. — Switalski 20 fen. — Warszawski 20 fen. — M. K. 50 fen. — I. Rostek 50 fen. — Ign. Burek 10 fen. — Szymborski 40 fen. — Hesse 10 fen. — Theimert 10 fen. — Sapelta 50 fen. — Wiesiółek 25 fen. — I. F. 10 fen. — Alker 35 fen. Razem 4 marki 50 fen.

Kalendarz świecki i kościelny.

Sobota dnia 5 Kwietnia: W k-a Sobota.
Niedziela 6 " Wielkanoc.
Poniedziałek 7 " Poniedziałek wielkanocny.
Wtorek 8 " św. Dyonizego B.

DO SIEWU

polecam wszelkie nasiona z zniw 1889 r. i gwarantuję za dobre ich kiełkowanie, dobrą i świeżość. Mam na skafidze wszelkie nasiona warzywne, nasiona buraków cukrowych, pastewnych, białych, czerwonych w różnorodnych gatunkach, jako to: „Pohl”, olbrzymie „Mamuth”, wielkie czerwone i czerwonożółte „Klumpen”, olbrzymi marchus i czerwona marchew jadalna, groch „Kietoraa”, wykę, saradę, czerwoną i białą konicznę, łubin, raigras, tymotkę, i wszystkie inne nasiona

Józef Kachel, w Raciborzu,
ul. Długa 34.

Najlepszy smołec wieprzowy

z zarzeczeniem, że czysty i „spuszczony” (nie amerykański), nadający się znakomicie do pieczenia, gotowania i smażenia jako tło do smarowania chleba, funt po 65 fen. otrzyma i poleca

Raciborzu.

R. A. Krause.

Dla piekarzy, cukierników, hotelistów i masarzy mam zawsze na skafidze i sprzedaje jak najtańszej małe beczki, zawierające mniej więcej 40-50 funtów.

GOŚCINIEC

Papę na dachy, smołę (terę), cement drzewny, lakier na dachy, tak zwana „Isolir-papę”, trzcine do budowli i t. d. w najlepszych gatunkach i po najtańszych cenach poleca

D. Hamburger,
Raciborzu-Bosac.

UCZNIA

przymie zaraz do składu sukna i towarów kolonialnych

Maks Geyer,
Raciborzu, Brönki 57.

Chłopca,

syna porządnego rodzinę, chcącą się wyuczyć krawiectwa, przymie zaraz

St. Koszella,
mistrz krawiecki w Bytomiu
ul. Długa (Langstr. 32.)

Najlepszą stołową margarynę funt po 80 fen. poleca

F. Nietsch,
w Raciborzu, Wkie Przedmieście.

Do siewu

polecam i tanio sprzedaje wszelkie nasiona trawy i ćwikły cukrowej i pastewnej i daje gwarancję za dobrego kiełkowanie.

F. Nietsch,
Skład towarów kolonialnych i nasion,

w Raciborzu, Wkie Przedmieście.

Potrzebując pieniędzy, sprzedaje po nadzwyczajnie niskich cenach różne gatunki materii, jako też gotowe ubrania, stosowne na uroczystości kościelne i weselne, które wykonuję podług miary z materii i kazimiri.

H. BRASS,
4 ulica Długa 4, obok
Małej Apteki.

Ewangelia na Niedziele Wielkanocną: „O zmarnywanych czasach i wianku Pańskim”. U sw. Mateusza roźdz. 16.

Jarmarki

odbędą się w najbliższym czasie w następujących miejscowościach: w Baborowie dn. 8 Kwietnia; — w Borysławicach i w Pszczynie dn. 9 Kwietnia; w Gorzowie dn. 10 Kwietnia; — w Rybniku, w Gorzowie i w Opolu dn. 14 Kwietnia; w Nysie dn. 19 Kwietnia; w Bytomiu i w Koźlu dn. 21 Kwietnia; — w Grzegorzowicach i w Pykowicach dn. 22 Kwietnia; — w Bieruniu, w Grodkowie, w Dobrodzieniu i w Głuchołazach dn. 28 Kwietnia; w Lesznicy dn. 29 Kwietnia.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 2 Kwietnia 1890.

Przesunięcia za 100 kilo (2 centnary)	17,50—18,25 Mrk.
Zyto (reż)	16,30—16,70
Jęczmień	14,50—16,80
Owies	15,60—16,20
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,10—1,60
Masło za 1 furt	1,14—1,30
Jaja za 1 medel (15 sztuk)	0,50—0,60
Wieprzowina tutajszza za furt	0,70—0,00
zagraniczna	0,60—0,00
Sloma prosta dłuża za kopę	30,00—32,00
Slano łączne za 50 kilo (1centnar)	3,50—4,00

Za austriacki reński placę 1,71 Mrk.
Za rosyjski rubel placę 2,27 Mrk.
Za francuski frank placę 0,81 Mrk.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcja nie odpowiada.

Największy wybór kapeluszy



dla

mężczyzn i chłopców,

podług najnowszych form i barw, i podług wiedenskiej i berlińskiej mody, jako też czapki polecam po najniższych cenach, oprócz tego polecam patentowane kapelusze (kłobuk połączony z czapką).

Jedyna sprzedaż na Racibórz i okolice.

Th. Kostka,

kuśnierz,
w Raciborzu, ul. Długa, przy Wkim Rynku.

Szanownej Publiczności

polecam do siewu nasiona ćwikły cukrowej i pastewnej, tymotkę, rzepę, groch, kukurydzę, jako też wszystkie inne towary kolonialne po bardzo niskich cenach.

Józef Rakoczy.

Skład kolonialny i nasion,
w Raciborzu, ulica Nowa.

Na zbliżające się święta

do pieczywa

poleca

Najlepszą margarynę ze słodkiego mleka, (markę F. F. z Bahrenfeld).

(mogącą zastąpić masło naturalne), zawsze świeżą, funt po 80 fen.

R. A. KRAUSE,

Racibórz, Nowa ul. II.

Margaryna składa się, jak wiadomo, z najlepszego świeżego żołu wołowego, który zawiera około 40 procent stałych tłuszczy, zwanych stearyną, oraz 60 procent miękkich tłuszczy, zwanych margaryną. Aby tłuszcze te wydobyć, topi się świeże i dobrze wpierw oczyszczony żołądki do pomocy parę, poczem zawiąże się żołądki w białe olotno i wyciska się z niego za pomocą hydraulicznej prasy, cwa stearynę. Pozostała margaryna czyszczy się i przerabia raz jeszcze, zmieszawszy ją z stokrem świeżym mlekiem w ten sam sposób jak masło naturalne. Każdy chemik potwierdzi, że w owych 60 częściach margaryny te same tłuszcze się znajdują, co w masie naturalnym. Ktawo to wyobrazić sobie można, przyglądając się krowie, która już przestała wydawać mleko. Przy dobrej paszy łączy się u niej wkrótce tłuszcz mleczny (masło), który dawniej uchodził wraz z mlekiem, z tłuszczem stałym i osadza się na miejscu jako żołądek. Przy robieniu margaryny wytłacza się więc ów tłuszcz stary, czyli stearynę i otrzymuje się ów tłuszcz mleczny czyli masło, które dawniej odchodziło z mlekiem. Fabrykacja sama odbywa się nader czysto i porządnie.

R. A. KRAUSE.

Do siewu

polecam moj wielki skład nasion ćwikły cukrowej i pastewnej, koniuczyny czerwonej i białej, nasiona trawy i kapusty. Dalej polecam moj skład kolonialny. Mam dobrą i tanią kawę i wszystkie inne towary kolonialne na sprzedaż bardzo tanio.

Paweł Felbier.

Racibórz, Nowe Zagrody.

Czcionkami: Fr. Lindner w Raciborzu.